

Elektroenergetyka czeka na Godota

Sytuacja w polskich inwestycjach elektroenergetycznych jest na tyle zła, że budzi skojarzenia ze stanem gospodarek narodowych powojennej Europy objętych planem Marshalla

Po 20 latach transformacji zasadne jest porównanie stanu infrastruktury polskiej elektroenergetyki do gospodarek narodowych powojennej Europy, będących beneficjentem pomocy udzielonej przez Kongres Stanów Zjednoczonych*. Dlaczego? Stopień zużycia infrastruktury technicznej jest dramatycznie wysoki, zaś regulacje prawne dotyczące inwestycji infrastrukturalnych w elektroenergetyce nieefektywne. W praktyce wciąż brakuje przepisów, które pozwoliłyby uporządkować stan prawny infrastruktury liniowej, dając jednocześnie szansę na sprawne realizowanie niezbędnych inwestycji sieciowych.

W minionych latach, szczególnie przed 1989 rokiem, częste były sytuacje, gdy podmiot zakładający, a następnie eksploatujący urządzenia przesyłowe nie dysponował żadnym tytułem prawnym do zajmowanego gruntu. Przykładowo, w odniesieniu do infrastruktury przesyłowej energii elektrycznej skalę inwestycji wymagających legalizacji szacuje się na ponad 10 tys. kilometrów linii. Problemu nie rozwiązuje nowelizacja Kodeksu cywilnego z 2008 roku, wprowadzająca (a właściwie przywracająca) do polskiego systemu prawa instytucję służebności przesyłu (art. 305¹ i nast. Kc). Stworzyła ona możliwość ustanowienia stosownej służebności na rzecz przedsiębiorcy



Piotr Woźny,
radca prawny,
wspólnik zarządzający
w kancelarii prawnej
Grynhoff Woźny
Wspólnicy,
która pracowała
na rzecz
PGE Energia Jądrowa
przy specustawie
jądrowej

przesyłowego nawet bez zgody zainteresowanego właściciela nieruchomości – i także w odniesieniu do istniejących już instalacji przesyłowych. Cóż z tego, gdy stosowany w takim przypadku tryb ustanawiania służebności, w powiązaniu ze skalą „zaszłości”, wymagałby kilkunastu lat, przy braku przewidywalności co do ostatecznych kosztów całego procesu. Co więcej, w Polsce nadal nie zakończono prac nad projektem ustawy o korytarzach przesyłowych. Miała ona rozwiązać problemy nieuregulowanych zaszłości. Specustaw zdążyły dorobić się sektory telekomunikacyjny, kolejowy, lotniczy, gazowy, drogowy, a 29 czerwca 2011 roku uchwalono specjalną ustawę mającą ułatwić inwestycje

w obiekty energetyki jądrowej. A co z elektroenergetyką mającą kluczowe znaczenie dla funkcjonowania gospodarki? To ostatni sektor infrastrukturalny, w którym nie obowiązują specjalne regulacje („specustawa”) porządkujące zasady przeprowadzania inwestycji. Więcej, projektem ustawy o korytarzach przesyłowych w dalszym ciągu nie zajęła się Rada Ministrów, nie mówiąc o przekazaniu go do Sejmu, choć rozpoczęła już kolejną kadencję. **1**

*Artykuł Michała Kleibera, Janusza Steinhoffa i Krzysztofa Żmijewskiego opatrzony przedmową Jerzego Buzka pod tytułem „Plan Marshalla potrzebny energetyce” opublikowany w „Rzeczpospolitej” z 8 października 2010 r.